Miesiąc Styczeń 1869.

Wychodzi 1 raz na miesiąc.

Biuro redakcji i administracji pod l. 615²/₄. — Prenumeratę przyjmuje także księgarnia K. Wilda w rynku, i handel galanteryjny p. Karola Glanca, plac Marjacki, gdzie miejscowi abonenci będą odbierać czasopismo

IRIS

Cena prenumeracyjna.

WE LWOWIE:
półrocznie . . . . — złr. 90 ct.
całorocznie . . . . 1 » 80 »

NA PROWINCJI:
półrocznie . . . . 1 złr. — ct.
całorocznie . . . . 2 » — »

Czasopismo poświęcone
ogrodnictwu, sadownictwu, pszczelnictwu, sztukom pięknym i t. d.

Na liczne zapytania donosimy szan: czytelnikom, iż do Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego przystąpić można za opłatą rocznej wkładki 3 zł. w. a.

O zakładaniu inspektów.

O pożyteczności inspektów i przyjemności zyskanej z nich wśród zimy, nie będziemy się rozwodzić. Ktokolwiek posiada inspekta, ten umie ocenić jedno i drugie, zaś miłośnik nowalij jarzynowych, któremu zbywa na środkach posiadania własnych inspektów, uczuwa ich brak podwójnie, zwłaszcza że w duszy ludzkiej przebywa i zawsze żywo uczuwać się daje owa powszechnie panująca chęć, uprzedzenia natury i jej porządku w czemkolwiek.

Inspekta drewniane lub murowane.

Przyrządy ogrodowe w których się rozwija ciepło sztuczne, są albo skrzynie z drzewa, oknami i matami nakryte a nawozem ogrzewane, albo murowane inspekta, albo nareszcie domki całe nazwane cieplarniami, które piecami ogrzewane bywają. Gdzie jest odbyt, tam z inspektów najznaczniejsze płyną korzyści, zwłaszcza gdy są dobrze i bez wielkich kosztów utrzymywane; zaś w domowej potrzebie obok korzyści, przyjemność i wygodę znajdujemy. Bez wytężenia i bez trudów można mieć z inspektu swojego: w Marcu sałatę i rzodkiewkę, w Kwietniu ogórki, marchew, fasolkę, poziomki; w Maju i Czerwcu melony, a szparagi w Grudniu, Styczniu i t. d.; zaś od Kwietnia do Czerwca, gdy z grzędy ogrodu tylko szpinak i szparagi mieć można, otrzymujemy z inspektów wszelakie jarzyny do stołu własnego, a sprzedażą reszty pokrywamy zupełnie wydatki inspektowe. Niepotrzebujemy jednak tutaj dodawać, że inspekta potrzebują ciągłego dozoru, i że zaniedbanie częstokroć jednej chwili, straty i zawód przynosi.

Inspekta ogrzewane ciepłem z gorzelni lub fabryk.

Mamy u nas w kraju tyle gorzelń i fabryk innych, z których ciepło uchodzące tak użytecznie mogłoby być użyte do ogrzewania inspektów i cieplarń; — u nas mało kto ma podobnych podwójnie spożytkować się dających przyrządów, choć nieraz z największą łatwością rurami przez ścianę wyprowadziłby można z gorzelni ciepło do przybudowanej tanim kosztem cieplarni, lub inspektu murowanego.

Jarzyny do pędzenia.

W inspektach oprócz jarzyn powyżwymienionych z łatwością pędzone być mogą: karafioły, brokoli, galarepa, włoska kapusta, groch, kartofle, endywie, szpinak, rzeżucha, pietruszka, salery, estragon; dalej poziomki (truskawki), ananasy, pieczarki (szampiony). W Anglii pędzą także chmiel i wielką pokrzywę.

Miejsce na inspekta.

Inspekta powinny być założone w miejscu, gdzie słońce cały dzień świeci, a które musi być wolne od cieniu drzew lub budynków, i w razie spadzistości — ku południowi być położone. Pamiętać także o tem należy, aby miejsce inspektów było wolne od zawiei, zalewów, tudzież od wód zaskórnych; wreszcie dowóz gnoju i w ogóle przystęp aby był wolny i nieuciążliwy.

Gorące, półciepłe, zimne inspekta.

Obecnie mamy na oku tylko drewniane i ciepłe inspekta, z których każda skrzynia powinna być urządzoną na 3 lub najwięcej 4 okien, bo większe skrzynie utrudniają w ogóle uprawę w inspektach ciepłych, czyli gorących i półciepłych; zaś inspekta zimne mogą być jak najdłuższe. Skrzynie inspektów ciepłych mogą mieć długości 15 do 20 stóp, a szerokości 3½ do 4 stóp; — tylna (wyższa) ścianka ma mieć 1½ do 2 stóp, a przednia ścianka ma być o połowę niższą, aby okna leżały spadzisto tak dla chwytania ciepła słonecznego, jako też dla spływu wody. Mamy też i wyższe skrzynie jak n. p. na karafioły, włoszczyznę, a niższe na sałaty, rzodkiewki i t. p. Ścianki skrzyń powinny być dla przypasowania okien u góry (w wyższej części) i z boków falcowane, zaś u dołu (w niższej ściance) niefalcowane (niefugowane), tylko zawiaskami mocnemi zaopatrzone, bo para i deszcze cisnąc się u dołu przez szparę, sprawia najczęściej gnicie skrzyń we fugach dolnych.

Można także kilka lub i kilkanaście skrzyń kłaść jedną obok drugiej niezostawiając przejścia t. j. wolnego miejsca między skrzyniami, przezco oszczędza się miejsca i nawozu, — ale mają te skrzynie także niedogodności.

Drzewo na skrzynie.

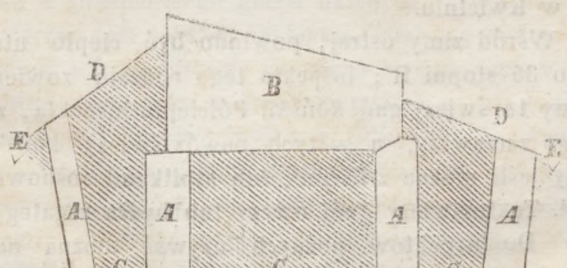
Drzewo na skrzynie najlepsze, jest dębowe; nie wszędzie go jednak mieć można, więc zastępują dębinę także brusami jodłowemi lub sosnowemi. Biorą się w razie potrzeby także tarcice, lecz starać się zawsze trzeba, ażeby były przynajmniej 1½ cala grube. Skrzynie inspektowe stawiamy albo wolno na gnoju, i o-

kładamy w około nawozem, albo wkładamy takowe w drugą obszerniejszą skrzynię, w którym to wypadku inspekta czyściej utrzymywane być mogą i nawóz wewnątrz ściśniony lepiej się trzyma. Takie podwójne skrzynie używają się przy małych inspektach, bo gdzie inspekta zakładane bywają na wielki rozmiar, tam należy przechody pomiędzy inspektami wypełnić całkowicie nawozem, przezco i ciepło lepiej się utrzymuje i porządek w ogrodzie inspektowym łatwiejszym jest do zachowania, zwłaszcza jeśli naokoło dodamy zagródkę z nizkiego płotu lub z desek. Odstęp zagródki (opłotku) od inspektu powinien mieć 1 łokieć szerokości.

Inspekta murowane.

Pomijamy tutaj opalane inspekta całkiem murowane, które pozaprowadzano w wielkich zakładach ogrodniczych szczególnie w Anglii i w Francyi, a ograniczymy się na opisie skrzyń drewnianych na podmurowaniu i bez podmurowania. Mury powinny być podwójne, z kamienia grubego, i jeśli być może, cementem spajane; koszt murowanych inspektów jest znaczniejszy ale trwały i nie ponawia się tak często. Mury podwójne powstrzymują także wciskanie się wody i zbytecznej u spodu wilgoci, co bardzo często niekorzystnie na zasiew wczesny działa, poczem właściciele inspektów przypisują niesłusznie winę nasieniu. Rysunek załączony przedstawia urządzenie; cała szerokość wynosi $4\frac{1}{2}$ do 5 stóp, długość może być, jak już wyżej powiedziano, dowolną; na podmurowaniu stawiają się skrzynie z dalszemi przyrządami. *A. A. A. A.* są mury, *B.* skrzynia, *C.* *C.* *C.* nawóz, *D. D.* nakrycie z tarcic dla ścieku wody deszczowej lub śniegowej do rynewki *E. E.* Kto większe zakłada inspekta, niech ustawiać każe o jedną stopę niżej obok pierwszego drugi rząd skrzyń, dla zaoszczędzedzenia miejsca, nawozu i skupienia ciepła.

(pod literami *C.*: 1. 2. 3.)



Nawóz.

Gnój zwykle do inspektów używany, jest koński. Wśród tęgich mrozów trzeba używać już ogrzanego gnoju; na ten cel

składa się takowy w wielką kupę i nakrywa słomą na tak długo, aż dopóki nie zacznie jak mówią, się palić, po czem na miejsce przeznaczone zrzuciwszy, udeptać go należy tęgo, rozprawiwszy poprzód należycie tak, aby powierzchnia całkiem była równą. Wysokość warstwy gnojowej należy zastosować do pory roku i do stanu zimna. W pospolitych inspektach w porze późniejszej, grubość gnojowej warstwy ułożonej na 1. łokieć wystarczy; wcześniejsze inspekta potrzebują $1\frac{1}{2}$ łokcia — zaś melony wczesne i ananasy $2-2\frac{1}{2}$ łokcia, przy odpowiednim dodawaniu świeżego gnoju w około ścianek, jeżeliby inspekta zaczęły ostygać. W razie zbytecznego gorąca, wypuszcza się takowe odchyleniem okien, albo otworzeniem drzwiczek w przestrzeni nawozowej C. 2. które to drzwiczki przy zakładaniu inspektów z boku

Urządzenie inspektów

się zakładają w sposób dowolny. Okna inspektowe kładzie się spadzisto na 10. do 15. stopni pochyłości. Ramy gniją zwykle prędko; uchronić można takowe bardzo skutecznie przez pomalowanie farbą olejną. Szyby powinny być grube, wązkie a długie i ile możności białe, bo czyste światło jest koniecznie potrzebne do pędzenia; dla tego też potrzeba okna utrzymywać zawsze czysto i kitować tylko wzdłuż, zaś poprzecznie układać tylko szkło dobrze — jedną tafelkę nad drugą. Dobrze jest, jeżeli kitowanie zaschnie jeszcze przed użyciem okien na inspekta, i zostanie pomalowane farbą olejną. W ramie dolnej wycina się rowek dla spadu wody, i przymocowuje się żelazne kółka lub rączki dla podnoszenia okna do wietrzenia. Wietrząc od dołu, zapobiega się gniciu spiesznemu ramy dolnej. W zastępstwie szkła, które się bardzo często tłucze, można używać także zones gumowany kauczukiem, lecz w tym wypadku trzeba ramy kazać zrobić w kształcie półokrągłym (kabłąkowato); podobne okna jednak tylko w późniejszych używane być mogą inspektach, np. w Marcu i w Kwietniu.

Wśród zimy ostrej, powinno być ciepło utrzymywane na 30 do 35 stopni R.; inspekta tego rodzaju zowiemy gorącemi i dajemy tu świeży gnój koński. Półciepłe inspekta, zakładają się od Lutego zacząwszy, a w tych nawóz świeży koński przemieszać należy jeśli można z liśćmi, lub szpilkami sosnowemi albo jodłowemi. Także świeży gnój owczy lub bydła rogatego użytym być może. Do inspektów poźnych używać można nawozu starego. W zastępstwie gnoju można także używać: liście, szpilki jodłowe lub sosnowe, mech, garbarskie trociny (wypor); lecz te surogaty tylko do późniejszych inspektów są dobre. Liście i mech powinny być suche, a szpilki miernie wilgotne.

Jeżeli grunt jest mokry, należy na spód pod gnojem ułożyć drobnego gałęzia, a naokoło skrzyń wykopać rowy. Gnój do

inspektów używany powinien być miernie wilgotny, dlatego trzeba jeśli jest zbyt suchy, polać go wodą z konwi druszlakowej.

Wszystko co powiedziano o inspektach murowanych, służy i do zakładania inspektów niemurowanych. Jeżeli inspekta zbyt prędko ostygną, należy okładki gnojowe w około skrzyń odświeżyć. Także jest dobrze, zrobić palem dziurę w ziemi inspektowej aż do gnoju i nalewać gorącej wody. Zalecają — zamiast wody używać ługu, któren sprawia ponowną w gnoju fermentacyę.

Dziury tego rodzaju mają być $1^1/_2$ stopy jedna od drugiej oddalone. Ług przyrządza się „kaustycznie" dodaniem palonego wapna, przezco się rozwija i pomnaża ciepło; także zwykła soda, krew, karuk, guano, braha gorzelniana, są do tego dobre, lecz zawsze rozczyn taki powinien być gorąco lany do inspektu.

Gnój użyty w inspektach osiada przez spalenie się i przez ciężkość ziemi; w 3—4 miesiącach opada 3. stopowa warstwa o 1. stopę niżej.

Ziemia inspektowa

Jeżeli gnój ułłoczony w dołach inspektowych przynajmniej przez jeden dzień parował, należy nasypywać ziemię. Nasypywanie ziemi przed parowaniem, to jest zaraz po ułożeniu gnoju, — jest szkodliwe, bo zamykając powietrze powstrzymuje się zagrzanie i para gnojowa zbytecznie ziemię przesiąka. W razie konieczności — n. p. gdyby ziemia była zmarzniętą, wrzuca się takową kupkami do skrzyni, zostawiając jednak nawóz w wielu miejscach niezakrytym. Grubość warstwy ziemnej stosuje się do gatunku roślin zasiewać i uprawiać się mających, i sięgać powinna 6 do 9 cali. Sprawienie i lekkie uwałkowanie lub przygniecienie deszczką ziemi, jest koniecznie potrzebne. Przed zasianiem jednak należy jeszcze raz przerobić i zarównać ziemię, a jeśli była zmarzniętą, to i kilka razy przerobić takową trzeba.

Do nasypywania inspektów używa się pospolicie przesianą ziemię z przepalonego gnoju dawnych inspektów, ale dla niektórych jarzyn jest takowa za lekką, więc się dodaje nieco ziemi ogrodowej lub darniowej, do czego w ogrodach większych zawsze stosowny zapas mieć należy, zwłaszcza że używana w inspektach ziemia zawsze przez jeden rok odpoczywać powinna, zanim ją znowu się używa. Gdzie jednak ziemia ma utwierdzoną siłę urodzajną, tam niepotrzeba tego dawać jej spoczynku. Rozumie się, iż ziemia użyć się mająca, zawsze przesianą i obok inspektów w dużych kupach trzymaną być winna tak, aby mróz niewciskał się do środka. Wśród mrozów silnych należy więc kupy ziemne okrywać słomą, lub utrzymywać zapas ziemi w miejscach ochronnych od mrozów, bo do wczesnych inspektów używać trzeba ziemię niezmarzniętą i nie nadto wilgotną. Najlepszą ziemią inspek-

Kompost. tową jest kompost, złożony z resztek gnojów wszelkiego rodzaju, wywozów z kloak, wyplewionych i dobrze przegniłych burzanów, dalej z dobrze przemieszanej ztym wszystkiem ziemi, piasku, sadzy, nieco wapna, i przerabianej: z gnojówką, krwią, uryną i t. p.

Zasiew inspektów. Uprawa inspektów niewiele się różni od zwykłych wiosennych zasiewów ogrodowych, sadzeń i t. p. Już wyżej powiedziano że ziemia do zasiewu w inspekcie, niepowinna być nadto gorąca, a za nadto gorącą uważać takową należy, jeśli położywszy rękę na ziemi, czujemy jej zbyteczną gorącość. Ciężko kiełkujące nasiona mogą znieść 30—35 stopni ciepła, lecz próbując termometrem trzeba takowy przynajmniej do połowy istniejącej warstwy zanurzyć.

Zasiewać można zawsze, byle nienadto deszcz lub śnieg padał; więcej ostrożności wymaga wysadzanie roślinek (flanców), które częstokroć nawet podczas słonecznego światła marzną na powietrzu otwartem. Trzeba więc wysadzać pod szkłem, odchyliwszy takowe do połowy z góry, a zasadziwszy skrzynię z góry do połowy, przejść potem do drugiej połowy z dołu, aby okna niezdejmywać całkiem.

Zasadzając inspekta, uważać trzeba na stosowne mieszanie jarzyn. Sałata, rzodkiewka, może być sadzoną obok karafiołów, melonów i ogórków, bo prędko dochodzi i ustępuje; pomiędzy szparagami siać można marchew.

Utrzymywanie ciepła. Oprócz użytego do pokładu i okładu gnoju, utrzymuje się ciepło w inspektach matami słomianemi lub rogożowemi, albołeż okienicami z desek; kładziemy takowe na okna bacząc pilnie na porę roku i siłę zimna. Inspekta powinny być właściwie codziennie odkrywane, choćby tylko na jedną godzinę, bo bez światła nieurośnie żadna roślina, i wkrada się zgnilizna. Podczas śniegowicy trzeba obmiatać okna, a zimno same niepowinno wstrzymywać odkrywania mat, bo inspekt powinien być tak ciepły, żeby przemagał zimnicę. Odkrywa się inspekta zwykle około 9tej lub 10tej zrana, a zakrywać trzeba około 3ciej po południu. Ciepło powstające z pokładu gnojowego uleciałoby prędko, albo byłoby za słabe, gdybyśmy takowe niezasilili, a czynimy to za pomocą świeżego gnoju, który naokoło skrzyń w miejsce pierwotnego kładziemy. Założywszy inspekta w Grudniu, dajemy świeże okłady w Styczniu i w Lutym a założywszy w Styczniu, odnowimy okłady w Lutym i w Marcu, trzymając takowe zawsze aż do 15. kwietnia. Okłady mają być równej ze skrzyniami wysokości, dobrze utłoczone, a ich szerokość zastósować należy do panującego zimna; również i odnawianie należy do tego zastosować, bo gdy nacisną mrozy silne i trwałe, wtedy okłady i co 14 dni odnawiać należy. W Maju odrzucamy takowe całkiem, ale przy melonach nie za-

wadzą okłady i do 30. Maja, a przy ananasach w inspekcie, utrzymywać należy okłady ciągle.

Wietrzenie. Bez odnowienia powietrza niemogą dobrze odrastać rośliny, a lubo n. p. Warda skrzynie dowodzą istnienia roślin i w powietrzu nieodnawianem, to jednak stan takowy nienaturalny trwa niedługo; rośliny rosną słabo, cienczą, a nareszcie gniją. Przezorny ogrodnik i dobry znawca, wietrzy inspekta z początku nawet w nocy, bo zaducha jest zarówno szkodliwą jak zimno; później luftuje się (wietrzy) inspekta o tyle, ile jest potrzeba do osuszenia inspektu i zapobieżenia wysileniu się roślin. Do podtrzymywania okien podniesionych, używamy podpórek drewnianych z tarcic sporządzonych z powycinanemi schodkami. Podnosimy okna tylko tak wysoko,— jak dozwala mniej lub więcej przyjazna pora; przy ostrem wietrze wschodnim otworzywszy nieostrożnie inspekta, możemy od razu stracić cały zasob młodych roślinek; dla tego też uważać trzeba pilnie na prąd wiatru, i podnosić okna zawsze ze strony przeciwnej. Zdołu się wietrzą pospolicie skrzynie zasiane marchewką, sałatą, rzodkiewką Gdy słońce już dobrze przygrzewa, a wysadziliśmy do inspektu jakie rośliny, należy takowe zacieniować, okrywszy okno w miejscu odpowiednim, papierem lub deszczułką; potrzebują zacieniowania osobliwie melony, kawony, i ogórki nawet i później gdy po dżdżystej porze zabłyśnie naraz słońce i zbyt operuje. Malowanie całych okien dla żacieniania, nienależy dozwalać; robią to tylko leniwi ogrodnicy, którzy skąpią niewielkiego trudu przy robieniu zacieniania i zdejmowania onego.

Podlewanie. Regułą przy podlewaniu jest własny rozsądek i doświadczenie. W miesiącach zimowych, gdy ziemia jest zwykle wilgotną, nietrzeba podlewania czy to przy zasiewie czy przy sadzeniu roślinek, zwłaszcza że wilgoć wytwarza się sama z pary dobywającej się z wewnętrza. Czasem powierzchnia ziemi jest suchą a pod spodem mokrą; czasem zaś powierzchnia od pary i rosy z okien spadającej jest wilgotną, a kilka cali głębiej ziemia jest suchą. W pierwszym wypadku nie potrzeba podlewania, zaś w drugim przypadku porobić trzeba w ziemi rowki, lub palikiem dziury, i nalewać wodę w takowe. Zasiane ziarna, potrzebują częstego polewania powierzchownego z druszlaka; zaś gdy rośliny już nieco podrosną i często bywają wietrzone, trzeba takowe podlewać rzęsiście, ażeby woda dostała się aż do gnoju, na co zwykle 2—3 konwie na przestrzeń każdego okna potrzeba. Ogórki, melony i karafioły, potrzebują w czasie wzmagającego się porostu, bardzo wiele wody, a podczas gorącego suchego powietrza, należy takowe co wieczora mocno z druszlaka skropić, inaczej oprócz nędznienia roślin, także robactwo liściowe się rzuca. Je-

dnakże w czasie, gdy od krzaków melonowych lub ogórkowych odcinamy za gęste wypustki, należy się wystrzegać oblewania miejsc bolejących wodą aby nie gniły. Również nie należy kropić z góry, endywie powiązane i sałatę która wiązać się zaczyna w główki. Woda używana do podlewania musi mieć 20⁰ R. ciepła. Podlewanie odbywać należy: *a.* wśród zimy, w południe; *b* na wiosnę, popołudniu; *c.* w późnej wiośnie lub podczas lata, wieczorem lub dodnia. Podczas deszczu ciepłego, zdjąć okna całkiem; melony jednak zawsze wymagają, aby podczas takiego deszczu nakryć ich pień ziemny (serce).

Plewienie, czyszczenie i inne czynności

Chwasty, grzyby, robactwo i t. p. należy pilnie wybierać i niszczyć, a jeśli gatunek uprawy dozwala i potrzeba wymaga, spulchniać ostrożnie ziemię.

Jeżeli rośliny wyrosną tak wysoko iż dotykają okien, trzeba skrzynie podważyć i popodpierać, a gdy powietrze już stale jest ciepłe, odrzuca się okłady nawozowe i zostawia wolne otwory po pod skrzyniami, którędy rozrastać się mogą swobodnie melony, ogórki, kawony i t. p.

Jeżeliby pomimo wypełnienia wszystkich przepisów co do założenia inspektów jakowa jarzyna nędzniała, nie rosła i w ogóle wyglądała chorowito, należy takową zasilić podlaniem gnojówką zwykłą, lub przyrządzoną z guana, lub gnoju gołębiego, kurzego, owczego i t. p.; wystrzegać się trzeba zawsze, oblania tym płynem rośliny samej t. j. jej liścia, łodygi, wypustków.

Myszy, ślimaki, krety, niszczą częstokroć bardzo zasiewy inspektowe; chwytanie więc tych szkodników jest koniecznie potrzebne. Oprócz łapek na myszy, można także zadołować w inspekcie garczek z zatrutem mięsiwem, słoniną lub tłuszczem na wygubienie myszy. Ślimaki można łatwo wyzbierać w porze wieczornej lub rannej, nasypując im jako ponętę grys pszeniczny kupkami. Krety oprócz wyłapywania żelazkami, odegnać można — wtykając młodą bzinę w ich chodniku. Mrówki pozbyć się można, nalewając w gniazda ich lub ścieżki terpentyny. Wszy roślinne wygubia się dymem tytoniowym kadząc fajerką.

Najsposobniejsze do uprawy inspektowej jarzyny i owoce są:

Jarzyny inspektowe.

1. *Karafioły* a mianowicie: wczesne erfurckie, cypryjskie, a szczególnie haagskie karłowate, które wielkie, śliczne, białe tworzą głowy pomimo że krzak cały nisko się trzyma. Nasienie haagskich karafiołów jest drogie, bo w małej tylko wypładza się ilości; wszelakoż kupione lubo nieco drożej nasienie, odpłaci się zawsze wdzięcznym plonem.

2. *Ogórki* najwdzięczniejsze do wczesnego sadzenia są: dro-

bne gronowe rodzące bardzo wcześnie i rzęśno, dalej znane gatunki: Roman Emperor, Man of Kent, Arnstadskie i inne.

3. *Melony* i *Kawony* wszelkich gatunków; 4. *Galarepy*, 5. *Kapusty* włoskie i zwykłe; 6 *Rzodkiewki* i *sałaty*, 7. *Fasole* i *grochy* rozumie się piesze; 8. *Marchewki*; 9. *Roślina jajowa*, (solanum melongena) rozpowszechniona bardzo we Włoszech i Francyi, gdzie z owoców do jaj podobnych sporządzają kotlety, które się jedzą z sokiem cytrynowym; 10. *Kartofelki*, szczególnie migdałowe rogalki rychłe; 11. *Szparagi*, które wymagają inspektów z nawozem liściowym i tylko kilka cali pod sadzonki a 2. cali pod takowemi. Zakładać trzeba w Październiku używając przygotowane do tego jeszcze z wiosny krzaki cięte pilnie i często, aż do Ś. Jana. Dobywać trzeba krzaki do sadzenia ostrożnie aby nie uszkodzić takowe. Po ustaniu szparagów (3—4 tygodni) używać można skrzynie na co innego jak np. rzodkiewki, sałaty, ogórki, galarepy dodawszy nieco więcej ziemi. 12. *Rzeżuchy*, *szczepiorek*, i *szaloty*, 13. *Pieczarki* czyli szampiony, o których rozmnażaniu damy osobny przepis; nareszcie 14. *ananasy*, których chów wymaga więcej zręczności i starania, o czem także napiszemy obszerniej w czasie późniejszym.

POMOLOGIA.

Pomologia jest nauką bardzo obszerną i składa się z dwóch umiętności: *a*) ze znajomości owoców czyli owocoznawstwa, i *b*) z umiejętnego pielęgnowania drzew owocowych; obydwie te nauki składają całość nierozdzielną przeto jedna bez drugiej prawdziwej niema wartości.

Nim przystąpimy do ścislejszego rozebrania obudwóch części pomologii, chcę okazać jak wysoko w tej gałęzi postąpili Francuzi i Niemcy, jak się jej poświęcają, uważając takową za bardzo ważną gałęź rolnictwa i przemysłu. I tak: mamy we Francyi i w Niemczech: 1o zakłady pomologiczne dla kształcenia młodzierzy w tej nauce, praktycznie i teoretycznie, założone na wielką skalę i z wielkim kosztem; najznakomitsze pomiędzy niemi jest Reutlingen w würtemberskiem o którym póżniej pomówimy obszerniej; 2. Stowarzyszenia pomologiczne dla rozszerzenia tej nauki; 3. oprócz tego wychodziły dawniej i wychodzą ciągle dzieła pomologiczne tudzież czasopisma wydawane przez pomologów sławy znamienitej, jak Diel, Diettrich, Oberdiek, Jhan, Liegel, Lucas i wielu innych. W tych dziełach jest opisany niemal każdy owoc a mianowicie jego wartość, zkąd pochodzi, jaka powierzchowność, na jaki użytek może być obrócony, kiedy dojrzewa, jaki wzrost drzewa, jego wytrwałość na zimno, czy prędko rośnie i rodzi, czy drzewo wznosi gałę-

zie rozłożysto czy w górę; czy należy go prowadzić w różnych kształtach wysokopiennie lub karłowato, czy szpalerować; jakie podkłady znosi i t. d., a co najważniejsze, że uczą nawet jak każdy gatunek ma być obcinany.

Zaznajomiwszy się nieco z temi dziełami, nietrzeba być uczonym pomologiem, a można jednak znaleść dla swego klimatu stosowne gatunki owoców, nie szukając po katalogach szumnych nazwisk (jak się nasz szanowny Wiceprezes Towarzystwa wyraża); takie próżne macanie zostawmy nieukom. Prawdziwa umiejętność unika szumnych nazwisk; nazwy owoców uznane w całym świecie pomologicznym są raz na zawsze jedne, dla porozumienia się niezbędnego. Nowszemi czasy starano się, by wszystkie te gatunki które miały niepotrzebnie po dwa i więcej nazwisk, sprowadzić do jednej nazwy.

Badanie tyczące się tak owoców jak i własności rozlicznych drzew, wymagały niezmiernej pracy, mozolnego zgłębiania i doświadczenia; przewyższałyby one siły jednego człowieka; to też składały się na to lata i liczne szeregi znakomitych badaczy, którzy nam zostawili gotowe najdokładniej opracowane pisma, my więc potrzebujemy tylko korzystać z ich gotowej pracy.

Przytoczę tu tylko niektóre ważniejsze dzieła już znane:—

1. Dra. Augusta Diela, twórcy systemu nauki owoców, znakomite dzieło systemizujące wszystkie owoce, i zawierające ich opis;—

2. Jana G. Dittricha bardzo uczone pożyteczne dzieła w trzech grubych tomach w roku 1837. w Jenie wydane p. t. *Handbuch der Obstkunde*; dzieło to opisuje nietylko wszystkie nam znane owoce szczególnie i z wielką dokładnością, ale nadto uczy pielęgnowania drzew, zacząwszy od zasiania ziarnówek i postępowania z niemi w szkółkach, aż do przesadzenia ich na stanowiska, opisując nadto wszelkie użytki z owoców, i wyrabiania z nich napojów. Ten system dotąd jest w używaniu u wszystkich pomologów.

3. Ligel weteran pomolog, prócz wielu innych, wydał nowy system klasyfikowania czereszeń, wiszeń i śliwek, które to ostatnie badał z wielkiem zamiłowaniem.

4. Dr. Edward Lucas dyrektor zakładu w Reutlingen bardzo postępowy pomolog wydawca wielu dzieł, z których tylko niektóre wymienię i tak: *System-Kunst—Taschenbuch für Pomologie*;—poprawny system Diela, p. t. *Auswahl der nutzbarsten und bewaehrtesten Obstorten mit naturgetreuen Abbildungen.— Leitfaden zur Bestimmung der Obstorten*; *Vom Baumschmitt*, i t. d i t. d.

5. Maurera. *Das Beerenobst unserer Gärten*,—*Wunderliche Obstbäume*,—*Zuchtlohnendste Erwerbsquelle.*

6. Wielkiej wartości dzieło, które w ręku każdego pomologa znajdować by się powinno jest: *Illustrirtes Handbuch der Obstkunde.*— Dzieło to szacowne, opracowane z największą dokładnością przez znakomitych niemieckich pomologów, zaczęło wychodzić w r. 1860 w Stutgardzie i dotąd jeszcze nie jest wyczerpane. Głownemi Redaktorami tego dzieła są: F. Johan (już nie żyje)—

Ed. Lucas i Oberdyk. Znakomitszem w tem fachu jednak jest dzieło francuza Bawarjé: "*Cours pratique de la culture et de la taille des arbres fruitiers*".

Prócz tych dzieł wychodzą ciągle peryodyczne pisma w znacznej ilości, w których każda przedmiotowa nowość i doświadczenie, natychmiast umieszczoną zostaje; — do tych należy w Paryżu wydawane:

1. *Le Jardin fruitier de Museum* przez Pana J. Decaisne; jest to przepyszna lubo kosztowna edycyja i dowodzi wielkiego zamiłowania Francuzów w pomologii.

2. *Monatschrift für Pomologie und Obstbau*, które teraz pod tyt. *Illustrirte Monatshefte* wychodzi od r. 1855

3. *Annales de Pomologie Belge et étrangère.*

4. *Deutsches Obstcabinet in naturgetreuen Abbildungen*, czasopismo mniejszej wartości z powodu nie zawsze prawdziwych wzorów, które obałamucają.

Arnolda «*Obstcabinet*» przedstawia owoce z masy porcelanowej z opisem; szacowne dzieło dla nauki pomologij nauki poznawania gatunków owoców.

Jest to tylko mała liczba dzieł i czasopismów pomologicznych, które wymieniłem, na dowód, jak za granicą ta umiejętność postąpiła; zobaczmy teraz co na tym polu zrobiono u nas.

Z dawnych.— pisał o owocach i pielęgnowaniu drzew owocowych ks. kanonik Krzysztof Kluk krociutko w swoim obszernym dziele historyi naturalnej. Z tego opisu widać tylko, że nie obce mu były owoce doskonałe; rozprawki jego i dziś jeszcze wielce są cennemi, jak np. o jabłkach kalwilach białych i czerwonych, o Borsztówkach, o Ramburach, o Renetkach, między któremi ws.omina o Renecie orleańskiej i wiele innych wymieniając. Gruszki opisuje białe Bery masłówki; masłówki jesienne i t. d. Ale co więcej już wtedy (r 1797) opisuje chociaż niedokładnie, jak tworzyć karły i szpalerować drzewa owocowe. Jak na owe czasy i w dziele poświęconym tak rozlicznym przedmiotom, praca ta była dostateczną.

Strumiłło w swoim dziele; «*Ogrody północne*» już obszerniej traktuje o rodzajach owoców i o pielęgnowaniu drzew owocowych, nawet o obchodzeniu się z drzewami owocowemi w wazonach, a co najważniejsze o cięciu zdaje sprawę, lecz wszystko to jest jeszcze niedokładne.

W tym roku wyszła krótka broszurka wydana dla Towarzystwa sadowniczego krakowskiego przez pana profesora Dr. Kozubowskiego jako Dyrektora tego Towarzystwa, w której trzydzieści kilka stronnic poświęcił autor owocoznawstwu, chcąc tym sposobem usłużyć osobom sprowadzającym drzewka owocowe z zagranicy, wybierającym takowe bez żadnej znajomości i jak to mówią na oślep. Poleca tedy pan profesor te gatunki jabłek i gruszek zastosowane do naszego klimatu a wskazane na zgromadzeniach Pomologów za najkorzystniejsze. Ceniąc wysoce najlepsze chęci pana Dyrektora prz:służenia się powszechności, pomijamy usterki, które w tej broszurce się znajdują, jak np. wyrażenie: Reneta ananasowa lub jedno bar-

wista, reneta muszkatowa czyli czerwona, reneta szpitalna czyli szara itd., jak gdyby reneta muszkatułowa była to samo co czerwona, szpitalna to samo co szara itd., gdy tymczasem reneta czerwona, szara, jedwabnista, złota, każda dla siebie osobną tworzy klasę.

Prócz wyżej wymienionych, są dziełka podające rózne sposoby uszlachetnienia drzew owocowych.

W naszej literaturze mamy znakomite dzieła St. hr. Wodzickiego o ogrodnictwie krajowym, i Geralda Wyżyckiego zielnik czyli opis drzew i roślin krajowych nieoszacowanej wartości; ostatnie, w opisie drzew owocowych — sposobie ich pielęgnowania i rozmnażania, zawiera wiele bardzo zdrowych i praktycznych prawideł. Tegoż autora mamy także i inne jeszcze dzieła. Czy dotąd jakie polskie czasopismo pomologiczne wychodziło jest mi nie wiadomo. *)

Widząc tak ogromne postępy w pomologiji zagranicznej, nasuwa się pytanie, jakim sposobem można by podnieść zamiłowanie do tej nauki u nas?

Nie małe to zadanie przy panującej u nas (z małemi wyjątkami) obojętności. Są miłośnicy sadów, którzyby wprawdzie radzi mieć dobre owoce, ale zwykle cała ich czynność ogranicza się na tem, by nakopać drzewek w lesie lub zasiać ziarnek, poszczepić takowe w szkółkach, a nie troszcząc się o umiejętne cięcie gdy pora przychodzi, zasadzać na stanowiska w sadzie, zostawiając je na los szczęścia tak długo, dopóki nie zaczną rodzić owoców. Zrazy do uszlachetnienia biorą z tak zwanych dobrych gatunków letnich lub zimowych. W szkółce nikt nie wie jakie one są, bo na co to się przyda, kiedy możemy poczekać na owoc.

Główna więc przyczyna upadku sadownictwa u nas, jest niewiadomość, a bez potrzebnych wiadomości nic się zrobić nie da. Dlatego nim przystąpię do podania środków, któreby podług mojego zdania zdołały u nas podnieść sadownictwo, pozwolę sobie powiedzieć kilka słów o klimacie naszego kraju, gdyż należy się najpierwej przekonać, ażali w nim możemy zakładać obszerne sady i pielęgnować szlachetniejsze owoce, któreby w stosunkach klimatycznych naszej ziemi obficiej rodziły i były wytrwałe.

Niemcy dzielą swój klimat podług gospodarczych roślin, udających się w pewnych okolicach; my moglibyśmy ten sam stosunek przyjąć, a ten byłby następujący:

1. Klimat winogradowy. 2. Klimat przenicy ozimej. 3. Klimat żyta ozimego. 4. Klimat jarych zasiewów. 5. Klimat pastwisk.

Klimatyczny ten stosunek zmienia się jednak miejscowem położeniem np. przeciągami wiatrów, położeniem przy wielkich jeziorach, błotach, stawach i t. d.; wtedy wybór drzew owocowych staje się ograniczeńszym.

*) Wychodziło we Lwowie w r. 830. czasopismo p. t.: Tygodnik Ogrodniczy pod Redakcyą: A. Gajeckiego. W Wilnie wydawał Strumiło Roczniki Ogrodnictwa. (P. R.)

1. Klimat winogradowy. W temże udają się wszystkie rodzaje drzew owocowych bez okrycia na zimę i beż ściany od północy ochronnej, a nawet te, które podług swojej natury bardzo ciepłego klimatu potrzebują, jak n. p. migdały, brzoskwinie, morele, delikatniejsze śliwki, kasztany, orzechy włoskie. Jedynie figi potrzebują okrywania. Gruszki w tym klimacie są mniej soczyste i mniej smaczne; wcześniej kwitną, a drzewa cierpią więcej jak w następującym klimacie, w którym kwitnienie spoźnia się. Bardzo urodzajne gatunki prędzej wysilają się tu przez wczesną i zbyteczną urodzajność, jak w mniej ciepłym klimacie.

2. Klimat zimowej przenicy.

Ten bardzo sprzyja owocowym drzewom, jednak nadzwyczaj czułe rodzaje drzew wymagają ochronnego położenia, wystawy na południe, w szpalerze okrywania na zimę i t. p. Włoskie orzechy udają się dobrze, kasztany bardzo rzadko.

3. Klimat zimowego żyta.

Ten mniej sprzyja uprawie drzew owocowych. W nim trzeba się ograniczyć w wyborze gatunków, wybierać staranniej położenia; a szpalerowanie drzew owocowych (gruszek i jabłek) musi być bardzo zastosowane do tego klimatu. Wybierać trzeba gatunki tak zwane gospodarskie, gdyż te dają właściwie pewny i większy dochód w takich położeniach.

4. Klimat jarych zasiewów.

Tu należy sadzić te rodzaje drzew owocowych, które wytrzymują najtwardsze zimna a dojrzewają nawet w mniej ciepłych latach. Sadząc takie drzewa dobry skutek pracy zależeć będzie od przezorności i zręczności pielęgnującego i w obchodzeniu tychże. Dla tego w klimacie tym żaleca się szczepienie w koronę nawet owoców ziarnkowych i szpalerowanie na największe rozmiary.

5. Klimat pastwisk.

Przy najgorszych stosunkach klimatycznych sadzić można tylko krzewy owocowe; rosną tu wszakże niektóre gatunki wiśni i śliwek a nawet wytrwalsze ziarnowe owoce.

Prócz pierwszego klimatu (winogradowego), mamy w naszym kraju resztę wyżej przytoczonych klimatów (p. 2. 3. 4. 5.) a zatém możemy mieć najwyborniejsze owoce, byle nieskąpić dobrych chęci i trochę pracy.

Przystępując do sposobu podniesienia sadownictwa w naszym kraju, możemy śmiało twierdzić, iż najpierwszym środkiem byłby zakład z sadem, (ogrodem pomologicznym) którego zadaniem byłoby rozkrzewianie i udoskonalanie *pomologii* w najobszerniejszy sposób, a to przez wykształcenie **pomologów** i wychowywaczy drzew owocowych którzyby wprowadzić mogli najnowszą metodę kultury i nowe pełnej wartości owoce. Ucznie tego zakładu rozchodząc się po kraju, roznieśliby nietylko niezmierny pożytek, ale zarazem zamiłowanie sadów by wzbudzili. Taki zakład dla pomologii byłby tem

czem są botaniczne ogrody dla znajomości roślin i ogrodownictwa. Tam zbierając inne nauki powinien się kształcić uczeń: 1. Jak zasiewać i pielęgnować ziarnówki różnemi sposobami, uszlachetniać i przesadzać takowe w szkółkę, dalej wyprowadziwszy drzewka przez siedm lat prawidłowym cięciem corocznym w koronę, oddać je na stanowisko i tam dalej prowadzić umiejętnie. 2. W nabywaniu znajomości prowadzenia *a)* drzew wysoko piennych *b)* karłowych *c)* piramidalnych *d)* i wielu innych form rozmaitych, dziś dla piękności i pożytku używanych. 3. W umiejętnem ochranianiu przed nieprzyjaciołmi drzew owocowych jakiemi są: *a)* szkodliwe zwierzęta *b)* choroby drzew owocowych, wreszcie—4. poznać zbiór umiejętny owoców, zachowanie owoców, wiadomości co do dojrzewania owoców, pakowanie tychże do dalszych przesyłek, kiedy? i jak? nawozić grunt pod drzewa owocowe; użytkowanie z owoców jakie? suszenie, umiejętne wyrabianie napojów i t. d.

Ci uczniowie powinni posiadać naukę owocoznawstwa (pomologii) która jest nierozłączoną dziś od nauki prowadzenia drzew owocowych.

Drugim środkiem podniesienia sadownictwa byłoby założenie powiatowych i gminnych szkółek drzew owocowych z umiejętnem prowadzeniem drzewek, lecz chcąc dopiąć tego celu, trzeba dobrym przykładem z góry przyświecać, inaczej skutek będzie wątpliwym. Dalej należy się starać, aby umiejętność pomologii wynagradzano chlubnem odznaczeniem. Niemałym środkiem podniesienia zamiłowania sadownictwa są także wystawy owoców które powinny by być co roku w każdym oddziale gospodarczym urządzane, a zachęcane przez główny komitet krajowy. Dalszemi środkami podniesienia tej gałęzi byłoby: *a)* Zbadanie okolic co do klimatu i ziemi, i zastosowanie do tego owoców przydatnych. *b)* Obznajomienie mieszkańców z korzyściami jakie by mogły mieć z owoców suszonych i świeżych szlachetnych, także z napojów owocowych.

Wszystko to jednak pozostanie pracą daremną, jeśli niepostaramy się jak najusilniej o wychowywanie jak najwięcej umiejętnych pielęgnowaczy drzew owocowych i zarazem owocoznawców, których nam zupełnie brakuje.

Żabińce dnia 9. Grudnia 1868.

Leonard Horodyski.

Wpływ powietrza i pory dnia na rozwijanie i zamykanie się kwiatów i roślin.

Wiadomo, że rośliny, mianowicie kwiaty, są bardzo czułe na stan powietrza, pogodę lub niepogodę. Przytoczę kilka przykładów. Powój polny (*Convoloulus arvensis*) i kurzyślad czerwony (*Anagallis arvensis*) roztwierają kwiaty, gdy ma nastać powietrze wilgotne lub czas mokry; konicze przeciwnie zwierają główki i listeczki, gdy ma nastać niepogoda. Gwiazdownica właściwa czyli muszec (*Stellaria media*) podnosi kwiat przy pogodzie w górę już około 9 godziny z rana, roztwiera listeczki i pozostaje

tak aż do południa; przed deszczem atoli kwiateczki nie podnoszą i nie roztwierają się. Jeżeli takowe tylko na pół zostają przywarte, deszcz nie potrwa długo. Tak samo zachowuje się biedrzeniec pospolity (*Pimpinella Saxifraga*). Nagietek dżdżowy (*Calendula pluvialis*) roztwiera się między godziną 6 a 7 z rana i pozostaje tak aż do 4. z południa. W takim wypadku można się spodziewać stałej pogody. Gdyby zaś o godzinie 7 z rana kwiat jeszcze spał, to jeszcze tego samego dnia będzie deszcz. Mlecz polny i warzywny (także łoczygą zwane, *Sonchus arvensis et oleraceus*) zapowiadają pogodę na dzień następujący, jeżeli główki kwiatowe na noc zawierają się. W przeciwnym wypadku nastanie deszcz. Jeżeli ślaz trójpłatkowy (*Hibiscus Trionum*) nie roztwiera kwiatu, jeżeli się zwierają kwiaty dziewięciornika bezłodygowego (*Carlina acaulis*), a szczawik zajęczy (zajęcza kapusta, *Oxalis Acetosella*) i inne gatunki z tej rodziny listeczki składają, z pewnością deszcz nastąpi. Tak samo spodziewaj się deszczu, jeżeli łoczyżnik czyli mlecz pospolity (*Lapsana communis*) nie zawiera na noc kwiatu, jeżeli u wiosnówki pospolitej (*Draba verna*) listeczki znacznie zwisną, jeżeli przytulia żółta (*Galium verum*) wzdyma się i mocno pachnie, niemniej brzoza silną wydaje woń. Jaskier rozłogowy (*Ranunculus repens*) składa listeczki na deszcz; u jaskru wielokwiatowego (*Ranunculus polyanthemos*) listeczki zwieszają się, a knieć błotna (kaczyniec błotny, *Caltha palustris*) kurczy listeczki, gdy ma nastąpić niepogoda. Zawilec żółty (*Anemone ranunculoides*) zawiera kwiat przy nadchodzącej niepogodzie, a zawilec niestrętek (*Anemone nemorosa*) zwiesza kwiateczki gdy jest pochmurno, podczas pogody zasie wznosi je do góry. Jastrzębiec kosmaczek (Hieracium Pilosella) zawiera się natychmiast, skoro się tylko niebo zachmurzy.

Bardzo byłoby do życzenia, gdyby Szanowni Czytelnicy, a więcej może jeszcze Czytelniczki Szanowne, zechcieli zwracać uwagę swoję na zachowywanie się roślin kwitnących w pobliżu mieszkania swego odnośnie do pogody lub niepogody, a uwagi swoje z czasem nam nadesłać. *Dr. E. J.*

Latania bourbonica.

Palma z wyspy Bourbon, zalecająca się wspaniałą pięknością, i mająca tę szczególnie cenną wartość, że daje się pielęgnować w pokoju z łatwością. Należy do familii Dioecia Monadelphia (Polyandria Trigynia) L. chinensis Jacq: W ojczyźnie swej rośnie do 30′ wysokości, ma koronę liściową od 20 do 25′ w przecięciu, u nas dochodzi także do okazałej wielkości, lecz nigdy do rozmiarów jakich dochodzi w stanie naturalnym. Rośliny kupując u ogrodników, trzeba opłacać bardzo drogo, dla tego radzimy miłośnikom wspaniałych krzewów, wychować sobie tę palmę z nasienia co bardzo łatwą jest rzeczą. Orzechy palmowe sadzi się w pulchną ziemię albo lepiej jeszcze w trociny w inspekcie na 1″ głęboko i utrzymuje w jednostajnej wilgoci. Jak tylko kiełki się wydobędą, przesadza się roślinkę do wazona i wkłada się nazad do inspektu. Ziemia musi być mieszanka z liściowej darniowej i glinkowatej ziemi—nareszcie z grubego piasku rzecznego po równej części. Roślina wymaga 12—15° ciepła. Przy sadzeniu orzecha nalezy uważać aby zaród kiełkowy był w gorze. Świeże orzechy tej palmy można dostać w Zarządzie Towarzystwa ogrodniczego.

Część literacko-artystyczna.

Teatr. — Muzyka. — Poezye.

Teatr polski we Lwowie.

(Przedstawienia od 20. Grudnia do 20. Stycznia).

Dnia 21 Grudnia. Panie Kochanku, anekdota dramatyczna J.J. Kraszewskiego, na dochód funduszu oficyalistów prywatnych. Znana i zawsze mile widziana sztuka w której odszczególnił się i tą razą w roli tytułowej p. Królikowski.

Dnia 25. Grudnia Orfeusz w piekle, opera J. Offenbacha.

Dnia 29. Grudnia. Gwiazda Syberyi, dramat L. hr. Starzeńskiego. Długo czekaliśmy, zanim pozwolono na przedstawienie tej sztuki. W ogóle dawano takową trzy razy, a każdą razą teatr był przepełniony widzami wszelkiej narodowości, którzy przynajmniej w słabem przybliżeniu patrzeć chcą ze współczuciem na cierpienia ponoszone przez naród jęczący w szponach dziczy. Nam którzy patrzyliśmy na sceniczne działanie, każdą razą podziwiać przyszło, iż autor zdołał utrzymać na wodzy krew gorącą rodową, która na wspomnienie tyla nieszczęść i krzywdy się wzburza. Niemasz w tym dramacie nic coby prowokacyą być mogło do zemsty, owszem zdanie się na wolę i sprawiedliwość nieba, przebija z każdego charakteru polskiego na scenę wyprowadzonego. Pomimo tego słyszeliśmy że dalsze przedstawianie tego dramatu zakazano. Chcemy ufać że zakaz ten zostanie cofniętym, i że delegacya polska w Wiedniu się postara o przyspieszenie tego cofnięcia.

Dnia 30. Marynarz Gwardyi, dramat z francuzkiego A. Burgeois i M. Masson. Na dochód zasłużonej artystki B Linkowskiej, która tego wieczora trudną rolę hrabiny Montloare. odegrała z godną uznania prawdą i przejęciem się myślą autora. Publiczność licznie zebrana wywoływała kilkakrotnie ulubioną artystkę i obsypała oklaskami w dowód przychylności.

Dnia 1. Stycznia 1869. Gliński, tragedya F. Wężyka, z obrazami ułożonemi z osób żywych przedstawiającemi ważniejsze epoki z życia Glińskiego. Tak sztuka jako też obrazy dają świadectwo, staranności dyrekcyi i umiejętnego kierownictwa. Mieliśmy sposobność czytania raz w pewnym dzienniku lwowskim, że obrazy tego rodzaju, układane bywają za poradą rzeźbiarza p. Parysa Filipiego. Wiadomość ta jest zupełnie mylną, bo kompozycya obrazów jest wyłącznie dziełem dyrekcyi.

Dnia 4. Stycznia *a.* Złoty chrząszczyk, operetka napisana przez A. Urbańskiego z muzyką p. Hoesslego; *b.* Pochód z pochodniami, krotochwila A Urbańskiego; *c.* Autor w kłopotach, komedya M. Dzikowskiego. Libretto złotego chrząszczyka posiada wiele zalet, i przynosi zaszczyt nowy p. Urbańskiemu; tylko w scenie szerszenia z chrząszczykiem radzilibysmy aby Maciuś nie tak długo przypatrywał się z obojętnością natarczywości szerszenia, boć krew mazowiecka nie jest tak rybią. Muzyka p. Hoeslego jest istnym klejnotem odbijającym w każdym zwrocie dźwiękami miłemi dla każdego ucha polskiego. Spiew p. Kwiecińskiej był jak zawsze świeżym. Pochód z pochodniami jest to obrazek zdjęty z życia, który się autorowi udał doskonale. Autor w kłopotach znana jest już sztuka z opisu dawniejszego.

Dnia 6. Stycznia. Diabeł w zalotach, krotochwila z Niemieckiego J. N.

Kamińskiego, znana publiczności z kilkakrotnego przedstawienia; w ostatnim odszczególnić winniśmy staranność w układzie obrazów osobliwie w 1. scenie w której Katarzyna, Fryderyk wielki et compl. przedstawiają się oku naszemu, jako stali członkowie i poddani piekła. Cerberus figurował w postaci najwłaściwszej.

Dnia 8. Stycznia. Złe języki, dramat H. Laubego, októrym pisaliśmy w przeszłym numerze.

Dnia 10. Stycznia. Wiśliczanki, Opera Dmuszewskiego z muzyką Elsnera, ojca muzyki naszej narodowej, i obrazami wykonanemi z powyż odszczególnioną starannością i umnictwem.

Dnia 13. Stycznia. Nasi dziennikarze, komedya z niemieckiego Freitaga na dochód p. J. Baranowskiego. Beneficyant grał doskonale rolę dziennikarza obrotnego; przyznać musimy mu znamienite postępy w sztuce dramatycznej, ciesząc się zarazem, iż niepotrzebował je szukać po za Lwowem.

Dnia 15. Stycznia. Uriel Akosta, tragedya z niemieckiego Gutzkowa.

Uriel Akosta urodził się w roku 1594 w Portugalii z familii żydów których przemoc i gwałt do ochrzczenia się pomusiły. Uszedłszy do Amsterdamu chciał powrócić do religii ojców, lecz dostrzegłszy w niej mnóstwo zmian i szpecących ją wymysłów, napisał w języku portugalskim „Badanie faryzejskich tradycyj i porównanie z napisanem prawem, — przez Uriela, żydowskiego znawcę prawa, i odpowiedź pewnemu Samuelowi de Sylva oszczercy, — 1624.“ Księgę tę spalili, a autora oskarzyli i prześladowali nieubłaganie żydzi portugalscy w Amsterdamie, gdzie podówczas i polscy się znajdowali. Akosta sam napisał swą biografię a z niej wypływa, że żydzi nierozumieli jego naukę, która się skłaniała stanowczo ku religii naturalnej; pomimo tego zwie on się żydem, twierdząc że prawo Mojżesza najbardziej się zbliża do natury. Biografia została napisaną krótko przed śmiercią, która nastąpiła w roku 1647, niewiedzieć jednak czy przez samobójstwo czy naturalnie. Biografia jego została wydaną w r. 1687 przez teologa Filipa Limborcka; wedle tejże żył Akosta z braćmi swemi w niezgodzie, i ani z żydami ani z chrześcianami nie miał związków przyjaźnych, był więc samotnikiem, bo i o matce swej nie wspomina.

Poetyczny talent Gutzkowa na podstawie tych materyałów, osnuł dramat przedstawiony na naszej scenie ostatniemi czasy. W oryginale przedstawiono go w roku 1847., w teatrze drezdeńskim, a krytyka tameczna z właściwą Niemcom gruntownością — rozebrawszy i wyświeciwszy część artystyczną jakoteż historyczną dramatu, zaliczyła takowy do pierwszorzędnych dzieł scenicznych. Z przyjemnością powitaliśmy zatem przedstawienie polskie Akosty, a śledząc typy narysowane po mistrzowsku przez Gutzkowa, przyznać winniśmy iż nasi artyści pojęli i odwzorowali takowe wiernie, co chlubne daje świadectwo ich artyzmowi jakoteż kierownictwu naszej sceny.

Autor dramatu ubarwił działanie z właściwą sobie zręcznością. Judyta córka bogatego kupca M. Wanderstrattena, przeznaczona w małżeństwo również bogatemu Ben Jochai, — spotyka Uriela Akostę, który bez wysilenia się na słówka gładkie i romansowe gruchania, wyższością i potęgą ducha szlachetnego, od pierwszego razu zajął w jej sercu miejsce dla Ben Jochai przeznaczone. Kochankowie bez wyznania sobie miłości czują jej siłę niezwalczoną, która bez względu na światowe prawa konieczności i postanowienia rodzicielskie, wije się torem właściwym przez wszystkie działania i znajduje rozwiązanie ostateczne w tragicznej śmierci obu dwóch kochanków. Napisaną przez Uriela księgę, oddają rabinowie do ocenienia Don Sylwie, dawnemu mistrzowi a dzisiaj przeciwnikowi jego, w skutek czego prze-

czuwają wszyscy wyrok potępienia. Akosta, który przedtem gotował się do podróży, pozostaje teraz — bo oczekiwać chce tego wyroku, wierząc w zwycięztwo prawdy, wypowiedzianą w swem dziele. Rachuba go omyliła, bo ludzka niedołężność i zawiść została panią placu, — rabinowie ogłaszają Akoscie wyrok przekleństwa. wśród którego Judyta w szale namiętności głośno przed światem wyznaje nieograniczoną miłość dla wyklętego. Skutki przekleństwa srodze uczuwać się dają braciom i matce Akosty. Jej odwiedziny wraz z Judytą u Akosty i potężna siła uczuć, zniewalają go udać się do rabinów w celu odwołania napisanych prawd religijnych. Następuje pokuta talmudem dla odszczepieńców przepisana, — kollokwium rabiniczne i publiczne odwołanie napisanego. Wszystko to znosi Akosta wśród tortur duszy, krzepiąc się nadzieją miłości Judyty i swej matki, gdy w pośród głoszonego przezeń odwołania, dają mu znać, że matka umarła, a Judyta idzie za mąż. Pasującemu się z rozpaczą wśród aktu poniżającego młodzianowi, cios ten powraca całą potęgę i wyższość nad zgrają ciemnego ludu i nad zaślepionemi fanatyzmem rabinami. On który bezsilnie upadał pod brzemieniem znieważenia prawdy, ożywia się siłą powracającą i woła gawiedzi słowa Galilei: „A przecież ona się obraca“ Następuje zwrot w działaniu całem; Akosta bieży do mieszkania Wanderstrattena, gdzie spotyka kochankę — a następnie jej narzeczonego i ojca; — tu na ziemi zgasła im gwiazda szczęścia na zawsze, śmierć zawitała w ich serca, — w chwili więc krótkiego osamotnienia Judyta wypija truciznę, żegna przybywających i umiera — Akosta odszedłszy, życie sobie odbiera.

To jest krótka treść tragedyi, odszczególniającej się szczególnie tem, że każde prawie słowo głoszone przez osoby działające ma pewną wartość, i że działanie nie jest zwikłane intrygą niepotrzebną — lecz osnute na konieczności wypływającej z natury rzeczy. [1] Gra artystów była doskonałą; — odszczególnili się najbardziej: p. Królikows ki w roli Don Sylva, p. Szymański w roli Akosty, pani Szymańska w roli Judyty, a p. Linkowski wybornie odegrał rolę rabina.

Dnia 18 Stycznia Przeszłość kobiety, — Komedja z francuskiego K. Lafont i F. Bechard, po raz pierwszy. Osnowa kroju francuskiego, lecz z gustem i zręcznością w formy sceniczne ujęta. Rajmund Berthier człowiek zamożny wieku średniego, ożeniony z młodą i zaledwo w świat wstępującą Cecyliją, odbył podróż daleką, a tymczasem jego żona będąca pod opieką pp. Morandów, poznała młodego próżniaka mieniącego się być artystą, poetą, i tem wszystkiem, czem być może człowiek bez zatrudnienia i będący jak zwykle lekkomyslnym i zarozumiałym. Temi przymiotami podbijają się najłatwiej serca kobiece niedoświadczone, więc i Cecylija poddała się wrażeniom doznanym. Niepomogły refleksye dobrej pani Morand, bo refleksye tego rodzaju zasilają zwykle jeszcze bardziej zarzewie namiętności; — niepomogła delikatność i cała siła uczuć męża, bo te dla kobiety rzucającej się na bezdroża, nabierają kształtów śmieszności nieznośnej; — autor na pokonanie rosnącej coraz bardziej miłości występnej, najskuteczniejsze w pomoc wezwał lekarstwo. Tem antidotum była Ludwika Verneuil, która sama w młodości uwiedziona, przebyła całą szkołę cierpień i zawodów gorzkich po tem kroku nieszczęśliwym. Najsroższa dotknęła ją kara, gdy poznała w Cecylii swą córkę, a nie mogła nawet przybliżyć się do niej, bo matka okryta hańbą i podłością niema prawa przytulić do serca dziecię niesplamione jeszcze brudem występku cielesnego. Gra uczuć macierzyńskich, rozpacz matki, a w nawale wzruszeń odzywający się głos rozwagi, wszystko to obszerne ma pole do okazania talentu mistrzowskiego — zwłaszcza gdy

Cennik

nasion jarzynnych i kwiatowych Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego

we Lwowie.

A). Jarzyny.

		Fnt.	łut.	zł.	ct.
1	*Karafioły* erfurckie	—	1	—	70
2	„ angielskie, stadtholdzkie lub cypryjskie	—	1	—	45
3	„ hagskie 1000 ziarnek 70 cnt. 500 „ 40 „	—	1	2	60
4	Brocoli białe	—	1	—	10
5	*Kapusta* holenderska, wczesna cukrowa lub brukselska	—	1	—	16
6	„ czerwona na sałatę	—	1	—	20
7	„ ulmska cetnarowa	—	1	—	22
8	„ angielska Drumhead	—	1	—	10
9	„ włoska, erfurcka wczesna i późna	—	1	—	16
10	„ wczesna inspektowa	—	1	—	18
11	*Jarmuż* zielony lub niebieski	—	1	—	6
12	*Galarepa* inspektowa wiedeńska	—	1	—	18
13	„ letnia biała lub niebieska	—	1	—	16
14	„ polna	—	1	—	10
15	*Brukiew* biała lub żółta	—	1	—	6
16	*Koper*	—	1	—	4
17	*Migdałki* ziemne (dla chorych na kawę)	—	1	—	6
18	*Rzeżucha*	—	1	—	4
19	*Pomidory*	—	1	—	10
20	*Lewanda*	—	1	—	10
21	*Majeranek*	—	1	—	10
22	*Pietruszka* do zrzynania	—	1	—	3
23	*Papryka*	—	1	—	16
24	*Szpinak* długo- lub okrągło-listny	—	1	—	3
25	*Marchew* biała holenderska	—	1	—	12
26	„ wczesna paryzka	—	1	—	16
27	„ Altringham słodka	—	1	—	10
28	*Pietruszka* wczesna lub zimowa	—	1	—	5
29	*Skorzonera*	—	1	—	5
30	*Selery* erfurckie	—	1	—	16
31	*Ćwikły*	—	1	—	4
32	*Buraki* ogrodowe lub olbrzymie	—	1	—	4
33	*Sałata* kamiennogł. lub Cyrius książęca	—	1	—	16
34	„ paryzka cukrowa	—	1	—	20
35	„ mięszana	—	1	—	10
36	„ Endywia drobna lub szerokol.	—	1	—	12
37	*Cebula* erfurcka blada lub czerwona	—	1	—	20
38	„ hiszpańska biała lub czerwona	—	1	—	16
39	„ Madeira olbrzymia szerokol. okrągła	—	1	—	16
40	*Pory*	—	1	—	16
41	*Rzodkiew* czarna lub biała zimowa	—	1	—	10
42	*Rzodkiewka* majowa lub miesięczna	—	1	—	10
43	*Ogórki* zwykłe długie	—	1	—	20
44	„ najwcześniejsze drobne i gronowe	—	1	—	24
45	„ Arnstadzkie olbrzymie 10 ziarnek	—	—	—	24
46	„ długie wężowe	—	1	—	40
47	*Karczochy* francuzkie	—	1	—	25
48	*Tykwy* . szczypta	—	—	—	4
49	*Kawony* „	—	—	—	12
50	*Melony* amerykańskie, Chito-ananasowe lub Kantalupy „	—	—	—	12
51	*Arbuzy* do jedzenia „	—	—	—	10
52	*Groch* karłowy, cukrowy lub marrow. ang.	1	1	—	50
53	*Groch Laxton* olbrzymi słodki	—	1	—	6
54	*Fasola* olbrzymia cukrowa lub szparagowa	1	—	—	80
55	*Mak* biały lub niebieski	—	1	—	3
56	*Lucerna* prowancka	1	—	—	75
57	*Mieszanka* na trawnik	1	—	—	40
58	*Rajgras Paceya*	1	—	—	40

Kwiaty.

a) ogrodowe.

		500 ziarn ct.	szczypta ct.
59	*Astry* rurkowe czyli piórkowe	30	6
60	„ bukietowe karłowe	40	8
61	„ piwoniowe Truffauta	30	6
62	„ Chryzantem	30	6
63	„ olbrzymie cesarskie	40	8
64	„ ranunkułowe	40	6
65	*Amarant* dwubarwny. (Nieśmiertelnik)	—	6
66	*Bellis* perennis. Stokrótka	—	15
67	*Balsaminy* pełne	—	10
68	„ kameliowe	—	18
69	*Caliopsis*. Zazdrośnica	—	6
70	*Cheiranthus* ann. Lewkonie ang. i lakowe	32	8
71	„ semperfl. ciągle kwitnące	35	10
72	„ grandifl. wielko-kwiet.	32	8
73	„ jesienne lub zimowe	32	8

		szczypta	
		złr.	ct.
74	*Celosia* crist. Koguci grzebień . .	—	12
75	*Commelina* coelestis. Przewdziękła .	—	6
76	*Dianthus* barbatus. Kupczaki . .	—	6
77	„ imperialis. Goździki chiń. ces.	—	6
78	„ Heddewigi „ poprawne	—	12
79	„ laciniatus „ kędzierzawe	—	12
80	*Delphinium* fl. pl. Ostróżka pełna mięsz.	—	10
81	*Dianthus* caryoph. Goździki ogrod. pełne	—	20
82	„ plumarius „ piórkowe „	—	20
83	*Elichrysum* fl. p. Nieśmiertelnik . .	—	6
84	*Gomphrena* . . „ . . .	—	4
85	*Hedysarum* cor. Koniczyna kwiatowa .	—	4
86	*Ipomea* major. Powój mięszany . .	—	6
87	„ mexikana v. Powój meksyk. .	—	18
88	*Lathyrus* odoratus. Jasiek pachnący .	—	4
89	*Linum* grandiflorum. Len . . .	—	6
90	*Lychnis* fulgens. Ognik, firletka . .	—	6
91	*Lobelia* erinus	—	6
92	*Mimulus* cardinalis. Figlarz . .	—	12
93	*Mirabilis* Jalapa. Dziwaczka . .	—	6
94	*Nemophilia* ins. i disc. Kwiat gajowy .	—	4
95	*Nicterinia* cap. Nocne ptaszki pachn. .	—	12
96	*Papaver* murselli. Maczek pełny . .	—	6
97	*Petunia* hybrida	—	12
98	*Phlox* drumondi. Płomienniki . .	—	12
99	*Portulaca*	—	10
100	„ grandifl. pl.	—	24
101	*Reseda* odorata	—	6
102	*Rhodante* Manglesi	—	10
103	*Ricinus* africanus	—	6
104	*Salpiglossis* grfl. Tujałka . . .	—	18
105	*Schizanthus* retusus. Rajskie ptaki .	—	9
106	*Scabiosa* major. Dryjakiew . .	—	6
107	*Senecio* eleg. flpl. Starzec nadobny .	—	12
108	*Tropeolum* majus. Nasturcja . .	—	6
109	*Verbena* hybrida. Koszysko w najpiękniejszym gatunku .	—	24
110	*Viola* tric. maxima. Bratki mięszane .	—	12
111	„ gf. Bratki w najpięk. gat.	—	30
112	*Zinia* eleg. flp. Cynka nadobna pełna .	—	8
	b) **kwiaty wazonowe i zimotrwałe.**		
113	*Althea* rosea fl. pl. Malwy pełne .	—	10
114	*Acacia* farnesiana, Akacja pachnąca .	—	10
115	„ lophanta	—	6
116	*Calceolaria* tigrida, Damski pantofelek .	—	40
117	*Cineraria* hybrida. Popielnik . .	—	40
118	*Chryzanthemum* indicum flpl. Złotokwiat	—	10
119	*Hesperis* matronalis. Fiołki nocne pełne	—	6
120	*Cobea scandens*, Powój amer. prześliczny	—	18
121	*Gynerium* argentum, wspaniały . .	—	10
122	*Georgina* fl. pl.	—	20
123	*Goździki* wazonowe wyborowe . .	—	40
124	*Lantania* bourbonica, Palma . .	—	24
125	*Pelargonium* Odier z najpiękn. gatunk.	—	30
126	„ Fancy „ „	—	30
127	*Cheiranthus* cheiri. Lak . . .	—	10
128	*Hiacynty* ogrod. lub do pędzenia 12 sztuk	1	50
129	dtto. dtto. dtto. 1 sztuka	—	15
130	*Anemone* fl. pl. Zawilec pyszny 12 sztuk	—	40
131	*Ranunculus* fl. pl. najpiękniejsze „ „	—	20
132	*Tulipany* ogrod. lub do pędzenia „ „	—	60
133	*Crocus*, Szafran „ „	—	20
134	*Gladiolus* gandavansis, wspaniałe „ „	1	20
135	dtto. dtto. dtto. 1 sztuka	—	15

Sprzedaż dla członków Towarzystwa o 10% taniej załatwia: *a*) Zarząd Towarzystwa pod l. 615 $^{3}/_{4}$; i p. Konstanty Kluczenko w gmachu Ossolińskich.

Sprzedaż dla Szanownej Publiczności załatwia handel Karola Glanza, przy placu Marjackim.

Szczepy 5—7-letnie a mianowicie grusze i jabłonie wyborowe			sztuka po . . .	80 ct.
		dla członków Towarzystwa	„ „ . . .	65 „
dtto	II. klasy	dla Szanownej Publiczności	„ „ . . .	60 „
		dla członków Towarzystwa	„ „ . . .	45 „

Z drukarni K. Pillera 1868.

ta błądząca matka postanawia wyrwać Cecylię z mocy Müllera, i dokonuje tego siłą wymowy malującą całą przepaść otwierającą się przed uwiedzioną mężatką. Müller uchodzi jako zły duch a raczej jako odegnany złoczyńca od cudzej własności, a Berthier w ukryciu słuchający całej tej rozmowy, pokazuje się na scenie i w dowód wdzięczności i uznania zapoznaje matkę z córką. Tryumf tego wieczora należy bezsprzecznie pani Miłaszewskiej, która w roli L. Verneuil wysokiego okazała talentu dramatycznego w najdrobniejszych i najwybitniejszych odcieniach. P. Królikowski i panna Rudkiewiczówna grali także bardzo dobrze

Dnia 20. Stycznia. Polowanie na męża, — komedja oryg. Bałuckiego i Złoty Chcząszczyk — Urbańskiego.

W pierwszej sztuce odszczególnił się p. Linkowski pomimo nieco przesady, i panna Bieńkowska. O Złotym Chrząszczyku mówiliśmy już powyżej.

Mieliśmy zatem nowych sztuk w tym miesiącu znowu sześć — z tych trzy oryginalnych, a trzy tłómaczeń; fakt ten w połączeniu z chwalebną starannością w urządzeniu i przedstawieniach scenicznych najskuteczniej zbija zużyte zresztą zdania szerzone przez zawiść o mniemanym upadku naszej sceny. Wspierać z całą siłą radzibyśmy nasz teatr, prosimy przeto aby wszyscy protektorówie i sędziowie tej sprawy, wołali raczej o uwolnienie nas od komedjantów niemieckich. Sprawa została dawno przedłożona do ck. Namiestnictwa, niechaj więc jak mówię pp. protektorowie Muzy polskiej starają się o korzystne załatwienie, do czego pomocy nie odmówią i pp. delegaci nasi w Wiedniu.

Muzyka.

Dnia 28 Grudnia r. z. odbył się koncert fortepianisty Pana Langego Lwowianina zamieszkałego obecnie w Roterdamie. P. Lange odegrał Impromptu i Polonez własnej kompozycyi doskonale, jednakże nieprzewyzszył grą swoją lubo wyśmienitą naszych fortepianistów, o których pisaliśmy w ostatnim numerze. Publiczność nie zgromadziła się tak licznie jak zwykle na naszych koncertach, co po części przypisać należy porze niesprzyjającej koncertom, do której należy cały przeciąg czasu od świąt aż po koniec karnawału. Z tej też przyczyny mieliśmy w Styczniu tylko dwie produkcye tego rodzaju, mianowicie dnia 2. Stycznia wieczór muzykalny szkoły P. Kozłowskieggo w sali tejże szkoły, zaś dnia 10. t. m. drugi koncert towarzystwa muzycznego w sali ratuszowej. Dzienniki nasze podały już szczegółowe doniesienie o tych koncertach, chcemy zatem podnieść tylko niektóre okoliczności godne uwagi, co do postępującego u nas rozwoju sztuki muzycznej.

P. Kozłowski zamierza zaznajamiać publiczność na wieczorkach swej szkoły z muzyką klasyczną, dowodzi to i program koncertu z dnia 2. Stycznia (Kwintet fortepianowy R. Schumana; Druga sonata Webera na fortepian —; Kwartet smyczkowy Hajdena). Muzykę klasyczną słyszeliśmy dotąd głównie tylko na koncertach naszego Towarzystwa muzycznego, cieszymy się zatem iż artyści lwowscy zaczynają w tem względzie współzawodniczyć ze sobą. P. Kozłowskiemu należy się oprócz tego uznanie za to, iż tym sposobem zbogaci się nasz kraj świeżemi siłami muzykalnemi, których dotąd bardzo mało mamy. Na tem wieczorku poznaliśmy P. Boguckiego utalentowanego tenorzystę, a ponieważ obecnie świat muzykalny ma mało dobrych tenorów,

przeto akwizycya ta wielce nam jest pożądaną. Wiadomo też powszechnie jak świetnie udał się koncert Towarzystwa muzycznego z dnia 10. b. m. Obowiązani jesteśmy zwrócić uwagę szanownych czytelników na szczególną zasługę Pana Mikulego, który nieszczędził pracy i trudów chcąc nas zapoznać z niesłyszanym dotąd we Lwowie pierwszorzędnym dziełem klasycznem. Mówimy tu o melodramacie „Manfred" L. Byrona z muzyką R. Schumana. Brak orkiestry zniewolił Dyrekcyę do zastąpienia takowej fortepianem; jest to wprawdzie dalszym dowodem iż nieposiadamy jeszcze dostateczną ilość sił muzykalnych, pochwalamy jednakże myśl oddania tego utworu chociaż bez orkiestry, gdyż, inaczej stracilibyśmy przyjemność słyszenia tego arcydzieła sztuki. Wykonanie melodramatu było ze wszech miar doskonałe. Deklamujący i chóry oddali utwor jak można najlepiej, snać przejęli się duchem tej sztuki tak, że pomimo szczupłego grona deklamujących i pomimo braków maszyneryi, dekoracyj i ubiorów, publiczność pod siłą uroku oddawała się złudzeniu fantastycznemu, którą czuł wielki poeta Albionu, i za nim idący mistrz tonów niemiecki. Czuliśmy tu całą wartość prawdy wypowiedzianej przez starożytnych i nowszych krytyków prawdziwych, że brak artystów w pełnem słowa znaczeniu, a więcej jeszcze zepsuty smak w połączeniu z brakiem pojęcia istotnego piękna dramaturgii, zniewala do przesady w urządzeniach dekoracyjnych, strojach scenicznych i t p; obecnie bowiem towarzyszenie mistrzowskie fortepianu, deklamacya p. Bieńkowskiej i pp. Szymańskiego i Dobrzańskiego w połączeniu z chórami, wywierał efekt potężny. Imieniem tedy publiczności prosimy Dyrekcyę ażeby w poźniejszych koncertach powtórzyła Manfreda z towarzyszeniem orkiestry.

Wiadomo także Szanownym czytelnikom z Gazety narodowej, że ulubiony nasz fortepianista P. Ludwik Marek dedykował najnowszy swój utwór Scherzo Op. 10. Fr. Lisztowi, i otrzymał od niego list własnoręczny datowany z Villa d' Este pod dniem 2 Grudnia 1868., w którym Liszt najchlubniej się wyraził o utworze p. Marka, a dziękując mu serdecznie za dedykację, dołączył kilka Warjantów do tego utworu. Kompozycya ta wyjdzie niezadługo z druku, zwracamy zatem na nią uwagę muzykalnych czytelników naszych. Jesteśmy przekonani że nowe to Scherzo będzie nie mniej zajmujące jak Duo, które Pan Marek odegrał na koncercie dnia 8. Grudnia r. z. z utalentowaną uczennicą swą Panną Rawską, a które pragniemy słyszeć powtórnie przy sposobności poźniejszych koncertów, zwłaszcza że melodyjny ten utwor przemawia silnie do naszego uczucia narodowego.

Do A.

Czemuż nam szczęście tak szybko przemija
Jak fala w bystrym płynąca potoku,
Co wstęgą wspomnień w dali się rozwija—
Uchodząc—błyszczy, stęsknionemu oku.

Łza przytłumiona w źrenicy zaświeci
Spłynąwszy ginie wśród srebrzystej toni
Czasem ptaszyna pijąc—ją pochwyci
I żalnem echem w obczyźnie zadzwoni!

Prąd nurtów biegu nazad nieobróci
Ku morzu płynąc wzbiera i wolnieje—
Czyliż me szczęście—nigdy niepowróci
Pokojem w sercu cichem niezatleje?
Me usta milkną choć krwawi się dusza
A twego serca — czyż nic nieporusza?

W. K.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: L. Pierożyński.
Z drukarni zakł. nar. im. Ossolińskich.